Ner 61. ROK 1841. WTOREK 16 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Getrudy.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Zbigniewa.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" ?' 842	— 3° 7	1, 32	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
15 2	6, 412	+ 2, 8	1, 35	,, średni	,,	
10	4. 208	+ 1, 7	1, 03	,, Wicher	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 27 *Lutego.* —

Izba deputowanych przystąpiła dziś do głosowania w przedmiocie tajnych funduszów które następujący wydało rezultat:

Liczba głosujących 350.
Konieczna większość 191.
Za projektem . . 235.
Przeciw niemu. . 145.

A zatem tajne fundusze dozwolone zostały większością 90 głosów.

Giełda 27 *Lutego.* — Ponieważ dziś był dzień ogłoszenia premiów, przeto kursa pewno byłyby znacznie się podniosły, ale telegraficzną drogą nadeszła wiadomość że bil lorda Morpeth tylko większością 5 głosów został przyjęty, która to wiadomość obudza domysł, że gabinet angielski albo się usunie albo rozwiąże parlament, z tego powodu spodziewane podniesienie się kursów nie miało miejsca. — Zdaje się być pewnym że pan Humann wkrótce wystąpi z swoją nową pożyczką. Ma ona tém się różnić od dawniejszych pożyczek francuzkich, że przydanemi jéj będą kupony— który to środek widocznie na to jest obliczony, żeby zagraniczne pieniądze wciągnąć w rentę francuzką.

— *Dnia* 28 *Lutego.* —

Większość jaka się wczoraj okazała przy głosowaniu względem tajnych funduszów, była większą niż się spodziewano; ale powód tego w rozmaity sposób podawany jest przez stronnictwa. Dzienniki ministeryalne utrzymują bardzo rozsądnie, że większość, która głosowała za tajnemi funduszami, nie miała innego zamiaru, jak dać gabinetowi dowód zaufania, i teraz ministrowie stoją silniéj niż kiedykolwiek.

Zamek Prangis w kantonie Waadt w którym mieszkał król Józef i cesarzowa Marya Ludwika, został przez pana Martinez de la Rosa, najęty dla królowéj Krystyny.

Pan St. Aulaire, poseł francuzki w Wiédniu, spodziewany tu jest w końcu przyszłego tygodnia.

— *Dnia* 1 *Marca.* —

Komissya fortyfikacyjna w izbie parów na jednem z ostatnich posiedzeń przesłu-

chała merów okręgu milowego, którzy prosili o pozwolenie przedstawienia zarzutów przeciw fortyfikacyi w imieniu tych których reprezentują.

Komentarze dzienników opozycyjnych, względem większości jaka się na onegdajszym posiedzeniu okazała, skłoniły *Journal des Debats* do następnjącéj odpowiedzi. Przyzwyczajeni jesteśmy do chełpliwego tonu dzienników opozycyjnych, a mianowicie *Courier français;* jednak przyznać musiemy że nie byliśmy przygotowani na komiczny sposób w jaki onegdajsze wotum jest wykładane. Możnaż wiedzieć kto w tém wotum zwyciężył? Lewa strona, a przynajmniéj pomysły lewéj strony! Szczególne odłączenie lewéj strony od jéj pomysłów. A zatém lewa strona głosowała przeciw swoim pomysłom a większość za niemi! *Courier français* wyjaśnia to w następujący dowcipny sposób: „Pan Guizot winien jest tę większość panu Dufaure, który znowu winien jest opozycyi, albo raczéj — co za zadziwiające delikatne rozróżnienie—pomysłom opozycyi i zdania opozycyi na przekor lewéj stronie utworzyły 90 głosów większości. A zatém większość dała wotum zaufania lewéj stronie, którego opozycya sama sobie odmawiała — głosując przeciw panu Dufaure. Dzienniki lewéj strony okazują wielką wzgardę dla téj pozornéj jak ją nazywają większości, która z tak rozmaitych odcieni jest złożoną Utrzymują one, że ministrowie którzy tak bardzo potrzebują pomocy i opieki, wkrótce przez swoich opiekunów zostaną zluzowanemi. Co się nas tycze, nie jesteśmy tak dumnemi. Przyjmujemy chętnie nie opiekę ale prawą pomoc pp. Lamartine, Dufaure i Passy. Przyjmujemy większość taką jak jest, chociaż pewno życzylibyśmy żeby składała się z jednorodnych żywiołów. Nie mamy wcale ochoty odrzucać białe kulki dla tego że być może że jedna ich część prędzéj lub poźniéj zamieni się w czarne. Głównym punktem na teraz jest to, żeby polityce 1 marca nie otworzono drzwi na nowo. Potrzebujemy likwidować błędy przeszłego gabinetu, a to jest ciężka praca. Potrzeba jak bardzo słusznie powiedział pan Dufaure przywrócić porządek w finansach, powoli uorganizować naszą potęgę lądową i morską, nie przeciążając jednak podatkujących, ani wzbudzając obawę o swobody, Należy przez silną i umiarkowaną politykę dać uczuć obcym mocarstwom, iż ich interes wymaga, aby nam otworzyły zaszczytną drogę do powrotu do rady europejskiéj. Jeśli to są pomysły lewéj strony czemu nie śmiemy wierzyć, tedy wypadałoby jéj powinszować.“ — *Constitutionnel* mówi w tym samym przedmiocie w następujący sposòb: „Gabinet odniósł jedno z tych zwycięztw, które zabijają, i czuje to. Smiertelnie raniony opuszcza on pole bitwy, które sam obrał, a potém chciał go uniknąć. Pan Jouffroy chciał swoim raportem przeciągnąć stanowczą graniczną linię, między stronnictwami. Udało mu się to ale nie w ten sposób jak zamierzał. Tę granicę, którą on chciał ustanowić między większością i opozycyą, mimowolnie wyciągnął między dwiema frakcyami większości, tak, iż większość zyskawszy co do liczby, rozwiązała się niejako i teraz składa się z dwóch części, powstających przeciw zasadom pana Jauffroy i zgadzających się na nie. Niewątpliwém jest i wszyscy to przyznają, że p. Dufaure wiele głosów zjednał dla gabinetu, ale i to przyznać potrzeba, że ci wszyscy, którzy głosowali z panem Dufaure, nie dali gabinetowi wotum zaufania. Wszystko co oni mu zostawili, ogranicza się na samym tylko czasie. Można wprawdzie powiedzieć, że pan Dufaure, odraczający wszelką opozycyę do czasu reorganizacyi armii, marynarki i finansów, naraża się na niebezpieczeństwo, że długo będzie musiał stać na stronie gabinetu. W programie pana Dufaure jest coś sprzecznego, co jego politycznéj cierpliwości długą trwałość nadać może, ale możnaż zdać się na okoliczności względem skrócenia terminów. Ministrowie nie łudzą się nawet w tym względzie. Zdanie pana Dufaure chociaż im w tym

razie dopomagało, wzbudza w nich jednak niespokojność. Żaden rząd nie może długo trwać przez pomoc stronnictwa, które nie jednego z nim jest zdania. — Czyliż nie to wiedzieliśmy w czasie długich męczących rozpraw, z których na wstyd jednym, na pociechę drugim, a na podziw wszystkim, wypłynęła większość 90 głosów na tajne fundusze. Cóż pan Guizot powiedział jako reprezentant gabinetu? Że nie może oświadczyć się stanowczo względem polityki zewnętrznéj i wewnętrznéj, ponieważ niechce zamięszać i rozdwajać większości. Cóż więc pan Guizot myśli sobie o większości i co większość myśli sobie o saméj sobie, że pozwala sobie coś podobnego publicznie powiedzieć? Potém wystąpił pan Dufaure i rzekł, dla usprawiedliwienia swego głosowania, że Francya nie ma armii i floty, i że opłakany stan jéj finansów, zdaje się zapowiadać bankructwo! A więc Katonowie teraźniejsi do tego doszli, że żądają, aby nikt się nie ruszał, ponieważ oni sami nie mają już siły poruszyć się. Nie wzburzenie wzbudza w nich trwogę, ale samo poruszenie i życie. Potrzebują oni milczenia i nieruchomości grobu. Gdybyśmy powodowani byli tylko niskiemi względami i ślepemi namiętnościami stronnictw, mielibyśmy wielki powód cieszenia się, boście na mównicy złożyli bilans waszego dziesięcioletniego rządu i po obu stronach jego, widzieliśmy przyczyny osłabienia i zubożenia kraju. Moglibyśmy tryumfować, ale nie umiemy cieszyć się z tego, co jest nieszczęściem i niebezpieczeństwem dla Francyi. Wskazujemy błędy, któreście popełnili, kłopoty i niebezpieczeństwa, któreście spowodowali, ponieważ naród musi się uczyć z waszych kłótni i nieporozumień. Wypełniamy z boleścią naszą powinność jako obywatele, ponieważ wy nie umieliście wypełniać waszych powinności z godnością i przezornością.

— *Bruxella* 26 *Lutego*. —

Wczoraj król powrócił tu z Londynu. Mówią teraz o bliskiéj zmianie w gabinecie. Słychać; że naczelnicy tak zwanego katolickiego stronnictwa, panowie de Theux, Meulesaere, Demaisscres i Deschamps powrócą do gabinetu.

Pan Doignon zarzucał dziś w izbie reprezentantów gabinetowi, że nie jest pojednawczym, owszém przez fałszywy liberalizm podburza jeszcze umysły. Pan Deschamps oświadczył także, że gabinet okazuje przesadzony liberalizm, wspiera reformę wyborów, i zamiast łączyć, rozdziela naród na dwa stronnictwa, katolików i liberalnych. Minister spraw zagranicznych odpierał ten zarzut i oswiadczył, że pomięszany gabinet jest niepodobnym i nie znalazłby wsparcia w narodzie.

— *Konstantynopol* 15 *Stycznia*. — (*Oest. Beob.*). Firman sułtański, który Mehmeda Ali przywraca do namiestnikostwa Egiptu i zarazem jego rodzinie dziedzictwo tego paszostwa nadaje, został wydany i Davi Nasiri (minister sprawiedliwości) i członek rady państwa Sadi Muhib Efendi, otrzymał zlecenie powiezienia go do Alexandryi. Ten dygnitarz wczoraj udał się na miejsce swego przeznaczenia paropływem *Peiki Szewket*. Jednocześnie porta zapomocą obiegnika zawiadomiła uwierzytelnione tu poselstwa, że przez bezwarunkowe poddanie się Mehmeda Ali, a w skutku tego nadanie mu ze strony sułtana dziedzictwa Egiptu, sprawa egipska zupełnie zakończoną została i blokada brzegów egipskich i punktów lądowych, jest zniesioną, a wolność handlu z temi okolicami przywróconą.

— *Alexandrya* 28 *Stycznia*. —

Paropływ angielski przybyły tu przeszłéj nocy z Gaza, przywiózł nam wiadomość, że wojsko Ibrahima, (które zatém musiało iść drogą przez palestynę) spaliło Jericho. Ten czyn wandelski spowodowany został kilku strzałami wymierzonemi przeciw nim, kiedy przechodzili pod murami tego miasta. Ibrahim znajdował się jeszcze na czele znacznéj armii, ale jeśliby, jak

wszystko każe przewidywać, wydał rozkaz odesłania żołnierzy syryjskich do ich domów, może prawie sam powrócić do Egiptu. — Podług zeznań najzaufańszych przyjaciół paszy, największy bezrząd panuje w wojsku Ibrahima i w pałacu oczekują najsmutniejszych doniesień. W takich okolicznościach Mehmed Ali spieszy ile możności ukończyć potrzebne układy z kommodorem Napier, aby ile możności stan swój poprawić. Parapływ *Nil* wysłany został natchmiast do Kairo, aby wziąść kommodora na pokład i zapowrotem jego; który jutro jest spodziewany, parapływ angielski niezwłocznie uda się do Gaza z instrukcyami dla Ibrahima i jenerała Jochmus.

— Malaga 7 Lutego. —

Dziś wydarzył się tu następujący przypadek: „Jeden z parapływów francuzkich należący do floty morza Sródziemnego miał na pokładzie znaczną summę w piastrach, przeznaczoną do Marsylii. Intendent otrzymał wiadomość o tém i połączył się z jeneralnym kapitanem, ku przedsięwzięciu potrzebnych środków aby istniejące w tym przedmiocie prawa zostały zachowane. Ale konsul francuzki sprzeciwiał się wszelkiemu wmięszaniu się władz i zagroził że stojące przed portem brygantynie rozkaże dać ognia. Te groźby nie sprawiły pomyślnego skutku, konsul przeto uległ i pozwolił na przegląd okrętu, ale gdy władze hiszpańskie znajdowały się już na pokładzie, konsul rozkazał nie otwierać worków z pieniędzmi i udał się na pokład, poczém kazał podnieść kotwicę. Urzędnicy hiszpańscy byliby musieli popłynąć do Marsylii, woleli więc ustąpić.

— Smyrna 4 Lutego. —

W mieście Kurgakacz spaliło się w d. 24 stycznia w ciągu ośmiu godzin 100 domów 203 sklepów i 3 szopy służące na skład bawełny. Gwałtowny wicher zniweczył wszelkie usiłowania pożaru i dopiero po zburzeniu wielkiéj liczby domów nagle spadł deszcz jakby z zerwanéj chmury, udało się wstrzymać postęp ognia. Stratę zrządzoną przez ten pożar podają na 3—4 milionów piastrów. 300 wańtuchów bawełny strawiły płomienie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 *do dnia* 16 *Marca.*

Zajączkowska Anna ob., Sadowski Józef ob., Bocheński Tadeusz ob., Skórkowska Katarzyna ob., Szletyński Ludwik, Chmielewski Felix, Borycki Leon, z Polski; — Straszewska Dominika ob., Romer Alexander ob., Romer Ludwik ob., z Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie JP. Franciszka Krupeckiego sukcessora uniwersalnego po ś. p. X. Bernardzie Lenartowiczu, w dniu 31 marca r. b. o godzinie 10 rano w kancellaryi podpisanego notaryusza w domu Nro 84/5 przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie odbędzie się publiczna licytacya domu drewnianego Nro 75 oznaczonego z stodołą, szopą, wozownią i piwnicą murowaną, w wsi Zwierzyńcu przy Krakowie położonego, do klasztoru Zwierzynieckiego należącym, wystawionego, a do massy X. Bernarda Lenartowicza należącego pod warunkami następującemi:

1) Cena téj sprzedaży ustanawia się według oszacowania do inwentarza urzędowego po X. Lenartowiczu podanego w summie 430 złp.

2) Chęć licytowania mający złoży vadium w summie 50 złp.

3) W dni ośm po odbytéj licytacyi jeżeli nikt o ¼ część wylicytowanego szacunku nie podwyższy, plus licytant złoży w kancellaryi podpisanego notaryusza resztę wylicytowanego szacunku i otrzyma przyznanie dziedzictwa.

4) Opłacenie stępli i kosztów przyznania tytułu dziedzictwa, będą obowiązkiem kupującego.

Chęć licytowania mający w terminie oznaczonym przybyć zechcą.

Kraków d. 15 marca 1841 r.

(1r.) *Sebastyan Korytowski.*